

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2013 roku

Sąd Okręgowy w Białymstoku III Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca – SSO Izabela Komarzewska

Protokolant Beata Rynkowska

przy udziale prokuratora Joanny Gopaniuk

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 9 maja, 15 czerwca, 28 sierpnia 2012 roku, 21 maja, 13 sierpnia i 18 października 2013 roku

s p r a w y:

1. **G. Ś.** s. M. i C. z d. G., ur. (...) w B.,

oskarżonego o to, że:

I. w lipcu 2010 r. w H. przywłaszczył powierzoną mu cudzą rzecz ruchomą w postaci pieniędzy o wartości 1 500 000 złotych na szkodę pokrzywdzonego E. Ś., po uprzednim przekazaniu mu tej kwoty w okresie od 1991 roku do grudnia 2001 roku w walucie USD,

to jest o czyn z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.,

II. w okresie od sierpnia do października 2010 r. nakłaniał do składania fałszywych zeznań członków rodziny pokrzywdzonego, mających być świadkami w sprawie na okoliczność, iż nie posiadają oni wiedzy o pieniądzach przekazywanych przez pokrzywdzonego G. Ś. na zakup i remont nieruchomości położonej w K. przy ul. (...), w tym m.in. w październiku 2010 r. w rozmowie telefonicznej nakłaniał A. Ś. (1) do składania korzystnych dla niego zeznań zaprzeczającym faktom powierzenia mu przez pokrzywdzonego pieniędzy, jak i faktom ich rzeczywistego przeznaczenia,

to jest o czyn z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k.

2. **C. Ś.** z d. W., c. M. i M. z d. M., ur. (...) w S.

oskarżonej o to, że:

III. w lipcu 2010 r. w H. przywłaszczyła sobie cudzą rzecz ruchomą w postaci pieniędzy o wartości 1 500 000 zł na szkodę pokrzywdzonego E. Ś. poprzez odmowę dokonania na rzecz pokrzywdzonego zwrotu pieniędzy przekazywanych w okresie od 1991 roku do grudnia 2001 roku w walucie USD jej mężowi G. Ś. przez pokrzywdzonego,

to jest o czyn z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

I. Oskarżonych **G. Ś. i C. Ś.** uniewinnia od popełnienia czynów zarzucanych im w pkt I i III.

II. Na mocy art. 17 § 1 pkt 9) k.p.k. w zakresie czynu II postępowanie karne umarza.

III. Kosztami procesu obciąża oskarżyciela subsydiarnego E. Ś..

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego Sąd ustalił, co następuje:

Oskarżyciel subsydiarny zarzucił:

G. Ś., że:

I. w lipcu 2010 r. w H. przywłaszczył powierzoną mu cudzą rzecz ruchomą w postaci pieniędzy o wartości 1.5000.000,00 złotych na szkodę pokrzywdzonego E. Ś., po uprzednim przekazaniu mu tej kwoty w okresie od 1991 r. do grudnia 2001 r. w walucie USD,

tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

II. w okresie od sierpnia do października 2010 r. nakłaniał do składania fałszywych zeznań członków rodziny pokrzywdzonego, mającymi być świadkami w sprawie, na okoliczność, iż nie posiadają oni wiedzy o pieniądzach przekazanych przez pokrzywdzonego G. Ś. na zakup i remont nieruchomości położonej w K. przy ul. (...), w tym m.in. w październiku 2010 r. w rozmowie telefonicznej nakłaniał A. Ś. (1) do składania korzystnych dla niego zeznań zaprzeczającym faktom powierzenia mu przez pokrzywdzonego pieniędzy, jak i faktom ich rzeczywistego przeznaczenia,

tj. o czyn z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k.

C. Ś., że:

III. w lipcu 2010 r. w H. przywłaszczyła sobie cudzą rzecz ruchomą w postaci pieniędzy o wartości 1.500.000,00 złotych na szkodę pokrzywdzonego E. Ś. poprzez odmowę dokonania na rzecz pokrzywdzonego zwrotu pieniędzy przekazywanych w okresie od 1991 r. do grudnia 2001 r. w walucie USD jej mężowi G. Ś. przez pokrzywdzonego,

tj. o czyn z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

W dniu 17 grudnia 2010 r. Prokurator Rejonowy w B. zatwierdził postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie 1 Ds. 2527/10 dotyczące zarzutów:

I. doprowadzenia E. Ś. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, tj. w kwocie 1 500 000 zł w okresie od bliżej nieustalonego miesiąca 1991 roku do grudnia 2001 roku w H., w ten sposób, że sprawca działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadził w błąd E. Ś., co do zamiaru przeniesienia na osobę pokrzywdzonego własności nieruchomości znajdującej się w K. na ul. (...), działając bez takiego zamiaru, wskutek czego doprowadził E. Ś. do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem, poprzez dokonanie szeregu międzynarodowych przelewów gotówkowych na rachunek bankowy G. Ś. oraz wpłacając mu osobiście gotówkę w łącznej kwocie 1500 000 zł działając na szkodę E. Ś.,

tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. – na zasadzie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego,

II. nakłaniania w bliżej nieustalonej dacie i miejscu do składania fałszywych zeznań przez członków rodziny E.Ś., mających być świadkami w toczącym się w Prokuraturze Rejonowej w B. postępowaniu 1 Ds. 2527/10 na okoliczność, iż nie posiadają oni wiedzy o pieniądzach przekazanych przez E.Ś.G. Ś. na zakup i remont nieruchomości położonej w K. przy ul. (...),

tj. czyn z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. – na zasadzie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

Sąd Okręgowy w B. postanowieniem z dnia 17 lutego 2011 r. postanowienie to uchylił i sprawę przekazał do dalszego prowadzenia Prokuraturze Rejonowej w B..

W dniu 27 grudnia 2011 r. Prokurator Rejonowy w B. umorzył śledztwo w sprawie 1 Ds. 1295/11 dotyczące zarzutów:

I. doprowadzenia w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w okresie od bliżej nieustalonego miesiąca 1991 roku do grudnia 2001 roku w H., E. Ś. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w ten sposób, że sprawca działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadził w błąd E. Ś. co do zamiaru przeniesienia na wymienionego własności nieruchomości znajdującej się w K. przy ul. (...), na skutek czego E. Ś. dokonał szeregu międzynarodowych przelewów gotówkowych na rachunek bankowy sprawcy oraz wpłacił mu osobiście i poprzez członków rodziny gotówkę w łącznej kwocie co najmniej 1500 000 zł,

tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. – wobec stwierdzenia braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa, tj. na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.

II. podżegania w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w bliżej nieustalonym okresie czasu od 13 września 2010 r. do grudnia 2011 r. i nieustalonym miejscu, do składania niezgodnych z prawdą zeznań przez członków rodziny E.Ś., na okoliczność, iż nie posiadają oni wiedzy o pieniądzach przekazanych przez E.Ś.G. Ś. na zakup i remont nieruchomości położonej w K. przy ul. (...), zasad rozliczeń pomiędzy w/w z tego tytułu, mających służyć za dowód w postępowaniu karnym o sygn. akt 1 Ds. 2527/10 i 1 Ds. 1295/11, nadzorowanym przez Prokuraturę Rejonową w B.

tj. o czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. – wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego, na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Sąd ustalił w sprawie następujący stan faktyczny.

G. Ś. jest bratankiem E. Ś. (1), który w latach sześćdziesiątych XX wieku opuścił P. i wyjechał do S., gdzie uzyskał amerykańskie obywatelstwo i pracował jako lekarz. E. (obecnie E.) Ś. przyjeżdżał do P., gdzie odwiedzał swoją liczną rodzinę, zatrzymując się m.in. u G. i C. Ś.. Na początku lat 90-tych G. Ś., przy wsparciu swojego ojca, przedstawił wujkowi swoje plany związane z nieruchomością położoną w K. przy ul. (...). E. Ś. zainteresował się tym projektem, uznał że plany G. Ś. są atrakcyjne i postanowił że wesprze je finansowo. W okresie 1991-2001 roku przesyłał on na rachunek bankowy G. Ś. pieniądze oraz przekazywał je za pośrednictwem członków rodziny.

Za pieniądze przekazane przez E. Ś., jak również przy wkładzie własnym pochodzącym z oszczędności, G. Ś. i C. Ś. kupili w dniu 27.08.1993 roku zabudowaną nieruchomość położoną w K. przy ul. (...) za kwotę 800.000.000 zł (wartość wyrażona przed denominacją).

Nabyta nieruchomość była w bardzo złym stanie technicznym. Przekazywane przez E. Ś. pieniądze były przeznaczone w latach 1997-2001 na remont i rozbudowę nieruchomości. E. Ś. poza finansowym zaangażowaniem również osobiście interesował się postępowaniem prac, służył bratankowi radą, podsuwał pomysły, rozwiązania techniczne, aktywnie uczestniczył w rozmowach z architektem i wykonawcami.

W 1995 roku G. Ś., na prośbę wujka E. Ś., kupił mieszkanie w B., którego obaj byli współwłaścicielami. Zakup mieszkania został w całości sfinansowany przez E. Ś., któremu G. Ś. zwrócił, po sprzedaży tego mieszkania, wszystkie przekazane mu na ten cel pieniądze.

W 2002 roku E. Ś. (1) wrócił na stałe do kraju i zamieszkał w K. razem z żoną.

Od 2004 roku G. Ś. zaczął regularnie, co miesiąc, przekazywać na rachunek bankowy wujka E. Ś. pieniądze w różnych kwotach, początkowo 2000 zł, następnie 3000 zł, po czym 5000 zł.

Wiosną 2008 roku E.Ś.poważnie podupadł na zdrowiu i znalazł się w szpitalu oczekując na operację kardiochirurgiczną. G. Ś. w czasie wizyty w szpitalu zasugerował wujkowi, aby uregulował on swoje sprawy majątkowe. W tym czasie sytuacja rodzinna E. Ś. była skomplikowana. Pozostawał w konflikcie z żoną, nie miał swoich dzieci, a nie było tajemnicą, że jego głównym beneficjentem środków finansowych był G..

W 2010 roku E. Ś. zażądał od bratanka by sprzedał nieruchomość w K. i zwrócił mu 1 500 000 złotych, jako równowartości przekazanej kwoty 300 000 dolarów. Skierował do bratanka wezwanie przesądowe w dniu 7 czerwca 2010 roku. W rozmowie telefonicznej G. Ś. zakwestionował wysokość żądanej kwoty zwrotu. W ramach rodzinnych mediacji latem 2010 roku w domu J. i J. małżonków Ś. odbyło się spotkanie rodzinne z udziałem G. Ś., E. Ś. oraz K. Ś.. Spotkanie to spełzło na niczym. Nie doszło do porozumienia między E. Ś. i jego bratankiem co do kwoty i terminu spłaty. G. Ś. stwierdził, że w związku z tym przekaże sprawę prawnikowi w celu dalszych uzgodnień spłaty z prawnikami reprezentującymi E. Ś..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: wyjaśnienia oskarżonych: G. Ś.(k. 31-34, k. 127-128v.), C. Ś.(k. 34-36), zeznania oskarżyciela posiłkowego E.Ś.(k. 102-103 akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 60v.-63v.), zeznania pozostałych świadków: K. Ś.(k. 245v.-248 akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 39-39v.), J. Ś. (1)(k. 101 akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k.39v.-40), J. Ś. (2)(k. 95 akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 40-40v.), A. Ś. (2)(k. 99 akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 40v.-41v.), E. S.(k. 83 akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 41v.-42v.), M. S.(91v. akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 43), M.C.(k. 111v. akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 43v), A. Ś. (1)(k. 117 akt sprawy 1 Ds. 1295/11, k. 65-66v.), M. H.(k. 80-81, k. 110), W. N.(k. 160v.-161v.), S. Ś.(k. 97-99, k. 165), akta sprawy 1 Ds. 1295/11 Prokuratury Rejonowej w B., w tym w szczególności: akt notarialny (k. 157-159), potwierdzenia przelewów bankowych (k. 6-57), wypłaty z rachunku bankowego (k. 58-75), wezwania przesądowego (k. 129).

Oskarżony G. Ś.stanowczo i konsekwentnie nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Opisał wzajemne relacje łączące go z wujkiem E.Ś.oraz szczegóły transakcji zakupu nieruchomości położonej w K.. Wyjaśnił, że w 1991 roku, podczas swojego pobytu w (...), nawiązał bliższą znajomość z wujkiem, natomiast dwa lata później dowiedział się o ofercie sprzedaży budynku biurowego w K.przy ul. (...). Jako, że budynek rokował „przyszłość na wynajem”, a znajdował się w bardzo złym stanie, przy czym zakup takiej inwestycji wymagał od razu środków na modernizację obiektu, zwrócił się on do swojego ojca z prośbą o udzielenie finansowej pomocy w przeprowadzeniu modernizacji. Ojciec oskarżonego zwrócił się o pomoc do swojego brata – E.Ś., który po obejrzeniu obiektu wyraził zgodę na jego kupno i obiecał pomoc finansową, pod warunkiem przystąpienia do realizacji. Oskarżony wskazał, że kupił wówczas ten obiekt za kwotę 800 milionów starych złotych. Pieniądze od wujka dostawał za pośrednictwem przelewów bankowych, osobiście od niego i od rodziny, to jest mamy oskarżonego, która przekazała mu kwotę 5.000 dolarów, wujka K. 17.000-18.000 złotych. Łącznie otrzymał 193.000 dolarów i 115.000 zł. Dodał przy tym, że on sam również bardzo dużo swoich środków finansowych przeznaczył na nieruchomość w K.. Podkreślił, iż od samego początku był świadomy, że wspólnie z żoną byli właścicielami tej nieruchomości i nigdy nie było mowy o tym, że kiedykolwiek mają przepisać ją na wujka. Wprawdzie wujek interesował się tą nieruchomością na etapie inwestycji i rozmawiał z nim na ten temat, to w trakcie tych rozmów nigdy nie rozmawiali na temat jej zwrotu, jak też wujek nie dał mu odczuć, że jest on tylko zarządcą, a nie jej właścicielem.

W 1997 roku przystąpił on wspólnie z wujkiem do projektowania, a w 1998 roku modernizacji tego obiektu, która trwała 3 lata – przebiegała w trzech etapach. Zakupił on przedmiotowa działkę na własność oraz dokupił od gminy J. działkę potrzebną do rozbudowy.

Oskarżony stwierdził, iż jego ojciec uczulał go, że wujek nie ma swojej rodziny i korzystając z pieniędzy wujka oskarżony zobowiązuje się, że będzie musiał go dochować do śmierci. Oskarżony zdawał sobie z tego sprawę, przez wszystkie lata miał to na względzie i na to się godził.

Oskarżony nadto wyjaśnił, że w 1995 roku wujek przesłał mu pieniądze na zakup mieszkania na ul. (...), gdzie miał zamieszkać wujek. Według oskarżonego był to etap „dochowania wujka”. Za zakup mieszkania w całości zapłacił wujek, aczkolwiek obaj byli jego współwłaścicielami. Mieszkanie to zostało jednak sprzedane w związku z decyzją wujka o zamieszkaniu na stałe w K., gdzie kupił on w sumie 4 mieszkania.

W swoich wyjaśnieniach oskarżony dodał, iż miał wiele rozliczeń finansowych z wujkiem, w tym m.in. przekazał pieniądze za rezygnację z zakupu mieszkania na ul. (...), wpłacając ją na rachunek developera w K. na poczet zakupu mieszkania w tym mieście.

Oskarżony stwierdził, że mimo, iż nigdy nie liczył się z tym, że będzie musiał oddać pieniądze wujkowi, gdyż traktował je jako darowiznę, to zaproponował, że zwróci mu z tego tytułu kwotę 800.000 zł, prosząc o rozłożenie jej na cztery raty roczne, na co wujek się nie zgodził powierzając sprawę wyegzekwowania ustalonej przez siebie kwoty prawnikom.

Oskarżony podał, że po wyjeździe wujka do K. „zawsze mu mówił, iż zawsze ma u nich miejsce”, gdyż nawet dom projektował z myślą o nim tak, aby mógł on swobodnie korzystać z domu i wjechać do niego wózkiem inwalidzkim.

Końcowo oskarżony dodał, że do 2008 roku wujek nie wysuwał wobec niego żadnych finansowych roszczeń związanych z „tym długiem”. Przeciwnie, nigdy też nie stawiał mu żadnych warunków, pod jakimi będzie przekazywał pieniądze. Nie było też żadnych ustaleń, ani ustnych, ani pisemnych odnośnie tej darowizny bądź udziałów. Nigdy też nie rozmawiali ze sobą na temat pieniędzy, które oskarżony mu przekazywał od 2004 roku w ramach renty i które wujek przyjął w łącznej kwocie około 340.000 zł. Stwierdził, że początkowo z tytułu renty płacił wujkowi kwotę 3.000 zł miesięcznie, a później 5.000 zł, uznając, iż posiada wobec wujka zobowiązania złożone przed ojcem, a dotyczące spoczywającego na nim obowiązku dochowania wujka, którego ze względu na dzielącą ich odległość (wujek zamieszkiwał na stałe w K.) nie był w stanie wypełniać.

Oskarżona C. Ś. słuchana przed Sądem nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że od 1992 roku wspólnie z mężem prowadziła działalność gospodarczą, zaś od 1993 roku dodatkowo była członkiem zarządu spółki z o.o. Podała, że mimo, iż była „na uboczu” spraw jakie jej mąż prowadził z wujkiem oraz ich telefonicznych rozmów, to ich relacje z wujkiem zawsze były dobre. Podczas pobytu w (...) wujek przysyłał prezenty dla ich dzieci, odwiedzał i przyjeżdżał do ich domu, jak również konsultował się z mężem w sprawach budowlanych, tj. rozbudowy budynków, uzyskania pozwolenia na budowę, prac wykończeniowych mieszkania. Dodała, że mąż nigdy nie mówił, że są jakieś problemy z nieruchomością, w związku z którą wujek wysunął swoje żądania. Wiedziała przy tym, że wujek przekazuje pieniądze mężowi, które traktowali jako darowiznę, pomoc z jego strony, ale w niewiadomych jej wysokościach, jak również, o tym, że przekazywane były wujkowi pieniądze, gdyż mąż jej zawsze powtarzał, aby była świadoma, że muszą wujka „dochować”. Tym bardziej, że wujek wyjechał w 2004 roku do K. i nie mieli oni możliwości wspierania go. Stanowczo stwierdziła, że czuli się z mężem właścicielami nieruchomości w K..

Odnosząc się do zarzutu, iż przywłaszczyła sobie pieniądze o wartości 1.500.000 zł na szkodę pokrzywdzonego E. Ś. odmawiając dokonania na jego rzecz zwrotu tych pieniędzy, które przekazał on jej mężowi G. Ś. podała, że finansami zajmuje się jej mąż i nigdy nie „odwodziła” go od zwrotu pieniędzy dla wujka E., któremu przyznawała jednocześnie moralne prawo żądania ich zwrotu, ale w realnej, a nie zawyżonej wysokości. Dodała, że powodem nie zwrotu wujkowi pieniędzy była różnica zdań co do wysokości żądanej przez niego kwoty.

Sąd zważył, co następuje.

Podkreślić należy, iż oskarżeni G. i C. Ś. konsekwentnie i stanowczo w toku całego postępowania sądowego nie przyznawali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Złożyli przy tym logiczne, spójne, nacechowane rozważały wyjaśnienia, które wzajemnie ze sobą korelują, o czym będzie mowa poniżej. Co więcej, za każdym razem podawali racjonalne powody swoich twierdzeń, zasłaniając się tylko w niewielkiej ich części niepamięcią, co należy potraktować za naturalną reakcją, jeśli się zważy na znaczny upływ czasu od chwili zawarcia ustnej umowy z E. Ś. (1) stanowiącej przedmiot stawianych im zarzutów. Z tych też względów, Sąd uznał ich wyjaśnienia za wiarygodne.

Również oskarżyciel posiłkowy E. Ś. konsekwentnie w toku całego postępowania, tak przygotowawczego, jak też sądowego, utrzymywał, że wyżej wskazani oskarżeni oszukali go, przywłaszczając przekazane im przez niego pieniądze odmawiając ich zwrotu. Wersję przebiegu zdarzenia szczegółowo opisaną przez E. Ś., co będzie przedmiotem analizy w dalszej części uzasadnienia, potwierdziła w swoich zeznaniach jego żona S. Ś..

W tym miejscu – uwzględnivszy li tylko powyższe – nasuwa się stwierdzenie, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy można podzielić w sposób wyraźny na dwie przeciwstawne sobie części. Jedną, ściśle związaną z wersją wyjaśnień oskarżonych G. i C. małżonków Ś., negującą popełnienie zarzucanych im czynów oraz drugą, pozostającą w całkowitej opozycji do wersji oskarżonych, w postaci obciążających ich zeznań E. Ś. i jego żony S. Ś..

Zadaniem Sądu było więc ustalenie w drodze wszechstronnej analizy obu wersji, która z nich jest prawdziwa, aby dokonać właściwej oceny prawnej omawianych zdarzeń.

Bezsporny w sprawie był fakt zawarcia ustnej umowy pomiędzy oskarżonym G. Ś. a jego wujkiem E. Ś. (1) dotyczącej zakupu przez tego pierwszego nieruchomości znajdującej się w K. przy ul. (...) ze środków finansowych w znacznej części przekazanych przez tego drugiego, jak również rozbudowy w późniejszym czasie tej nieruchomości do celów handlowych.

Zarówno oskarżeni G. i C. Ś. w swoich wyjaśnieniach, jak też E. Ś. w swoich zeznaniach, nie negują powyższego zdarzenia, tak więc ich wszystkich procesowe oświadczenia w tej części zasługują na wiarę.

Powyższe okoliczności znalazły również potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym o charakterze pozaosobowym, to jest dowodów na piśmie w postaci potwierdzenia przelewów bankowych na łączną kwotę 186 878,35 dolarów amerykańskich, dokumentów potwierdzających wypłatę środków pieniężnych z rachunku bankowego przez G. Ś. na kwotę 108 213,35 dolarów amerykańskich, aktu notarialnego dotyczącego umowy sprzedaży prawa użytkownika wieczystego i budynków Przedsiębiorstwa (...) w B., w likwidacji” z siedzibą w K. przy ul. (...).

Należy jednocześnie zauważyć, iż poza stronami tej umowy – oskarżonym G. Ś. i E. Ś. (1) nie było innych świadków ich wzajemnych ustaleń, które mogłyby w sposób obiektywny zrelacjonować szczegóły elementów niewątpliwie zawartej ustnej umowy.

W tej sytuacji kwestią zasadniczą w niniejszej sprawie pozostawało zatem ustalenie przede wszystkim treści i charakteru zawartej umowy i związanego z tym zakresu współfinansowania przedmiotowej inwestycji, jak również kwestii przeniesienia własności tej nieruchomości na E. Ś..

Główne zarzuty tego dotyczące znalazły się w zeznaniach oskarżyciela substydniarnego E. Ś..

Świadek ten zeznał, że zawarł ze swoim bratankiem G. ustną umowę, w której ustalili, że przekaże G. pieniądze na zakup nieruchomości w P., której własność zostanie na niego przeniesiona po jego powrocie do kraju i uzyskaniu obywatelstwa polskiego. On zaś wynagrodzi G. jego zaangażowanie i administrowanie tą nieruchomością. Podkreślił, iż G., po zakupie tej nieruchomości, przez cały czas podtrzymywał wolę przeniesienia jej własności na niego. W wykonaniu tej umowy G. zakupił nieruchomość gruntową wraz z budynkiem w miejscowości K., który ze względu na zły stan techniczny wymagał kapitalnego remontu oraz znacznej rozbudowy. Podał, że „pierwsze pieniądze” przesłał G. w 1993 roku w kwocie 700.000 zł, a następnie 100.000 zł. Dodał, że przekazywał pieniądze za pośrednictwem przelewów bankowych w kwocie około 103.000 dolarów oraz przez członków rodziny – J., K. i M. Ś. – w wysokości około 153.000 dolarów (...). Zaprzeczył, aby kiedykolwiek powiedział G., że przekazane mu pieniądze są darowizną. Zeznał, że wiosną 2010 r. skontaktował się telefonicznie z G. i zaproponował, by do niego przyjechał aby trochę się rozliczyć. W czasie tej wizyty to G. zaproponował mu za budynek 1 500 000 złotych, na co pokrzywdzony przystał. Po miesiącu od tej rozmowy kiedy świadek zadzwonił do rozmowy włączyła się żona G. i stwierdziła, że żadnych pieniędzy świadek nie dostanie. Świadek stwierdził, że zrobiło mu się przykro i powiedział, że odda sprawę do sądu. W lipcu 2010 roku doszło do spotkania rodzinnego w B. w celu wyjaśnienia sytuacji. Jednakże w trakcie tego spotkania, w obecności jego żony S. i braci – J. oraz K. Ś., G. odmówił zwrotu pieniędzy, twierdząc, że była to darowizna. Również w trakcie

drugiego spotkania, tym razem bez obecności członków rodziny, G. odmówił podpisania oświadczenia, iż jest mu winny pieniądze. Dodatkowo zeznał, że to on, a nie G., zlecił architektowi wykonanie projektu, zaś cenę zakupu budynku ustalili z panem N., likwidatorem, na kwotę 800.000 zł, którą podjął on z banku (...)w B.i przyniósł do sprzedawcy w walizce. Potwierdził przy tym, że otrzymywał od G.co miesiąc pieniądze w wysokości 2000 zł, a obecnie w kwocie 5000 zł. Zeznał, że na prośbę G., w celu zmniejszenia jego dochodu, kupił w całości za swoje pieniądze w kwocie 300.000 zł mieszkanie w B., którego byli obaj współwłaścicielami i które następnie zostało sprzedane, a połowa jego wartości w wysokości 150.000 zł została mu zwrócona przez G.. Zaprzeczył jednocześnie, aby rozmawiał z ojcem G.o ewentualnym dochowaniu go na starość w zamian za przekazane G.pieniądze, albowiem miał on zapewnioną opiekę ze strony kobiety, z którą w owym czasie żył (k. 60v.-63v., k. 102-103 akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Wersję przebiegu zdarzenia szczegółowo opisaną przez E.Ś.potwierdziła w swoich zeznaniach jego żona - S. Ś.. Świadek zeznała, że jej mąż E. Ś. (1)przekazał G. Ś.kwotę około 300 tysięcy dolarów lub nawet więcej za pośrednictwem różnych członków rodziny oraz banku (...)na kupno, rozbudowę i remont budynku w K., którego własności nie przeniósł jak dotąd na jej męża, czerpiąc zyski z wynajmowania lokali znajdujących się w tym budynku. Nie zwrócił też danych mu na wskazany powyżej cel pieniędzy, a jedynie – po interwencji A. Ś. (1)– G.zaczął przysyłać jej mężowi kwoty – początkowo 2000 zł, następnie 3000 zł i aktualnie 5000 zł. Dodała, że w trakcie całego jej małżeństwa z E.,cały czas była mowa, że to jest budynek E., a administruje tylko G., który miał być wynagradzany za swoją pracę”. Dalej zeznała, że była świadkiem uzgodnień mających miejsce w 1992 roku pomiędzy jej mężem a G., w trakcie których uczestniczył też ojciec G., który to zaproponował, aby budynek został kupiony na nazwisko G., skoro E.nie mając polskiego obywatelstwa, nie mógł kupić go na siebie. Natomiast po kupieniu i wyremontowaniu miał być on przepisany na rzecz jej męża, aczkolwiek bez bliższego skonkretyzowania daty dokonania tej czynności (k. 63v.-64v., k. 118-119 akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Oceniając wartość dowodową zeznań tych świadków Sąd uznał je za wzajemnie zgodne i niesprzeczne, a jako że, uzupełniają się one tylko między sobą, nie mając jednocześnie odzwierciedlenia w jakichkolwiek innych dowodach zgromadzonych w aktach niniejszej sprawy uznał, że zeznania te nie mogą stanowić podstawy do ustaleń faktycznych w sprawie.

Zeznania świadka S. Ś. w sposób oczywisty wskazują, że odczuwa ona niechęć wobec oskarżonego G. i C. małżonków Ś., ma do nich żal za odmowę zwrotu pieniędzy w kwocie wskazanej w zarzucie. Nie jest niczym dziwnym postawa świadka jeśli się zważy, że jest ona osobą najbliższą E. Ś. (1). Jednak jej relacja nie nosi żadnych cech obiektywizmu. S. Ś., mimo, że jak twierdzi była świadkiem uzgodnień mających miejsce w 1992 roku pomiędzy jej mężem a G., to nie znała szczegółów ich wzajemnych ustaleń dotyczących zakupu nieruchomości w K.. Nie brała również udziału w wydatkowaniu oraz przekazywaniu oskarżonemu pieniędzy otrzymanych od jej męża, osobiście, czy też za pośrednictwem przekazów bankowych lub osób z kręgu najbliższej rodziny, a wszelkie informacje na ten temat uzyskiwała od męża.

W sprawie niniejszej przesłuchano też szereg osób, które nie były świadkami zawartej między oskarżonym G. Ś. a E. Ś. umowy ustnej, a jedynie posiadały wiedzę odnośnie wzajemnych stosunków między nimi, a także uczestniczyły – niektóre z nich – w rodzinnym spotkaniu, które odbyło się w 2010 roku.

Znamienne jest, że wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie – za wyjątkiem M. C. (1), M. H. i M. Ś. – nie znali szczegółów tej umowy ustnej, nie posiadali też wiedzy odnośnie przekazanych oskarżonemu kwot na zakup przedmiotowej nieruchomości, zasad, sposobu, terminów i ewentualnych z tego tytułu rozliczeń między nimi, jak również kwestii przeniesienia własności tej nieruchomości na E. Ś..

Świadek A. Ś. (1)(kuzynka G. Ś.) zeznała, że z racji zamieszkiwania w K.i nie utrzymywania bliższych kontaktów z rodziną w B., ani z przebywającym w (...)wujkiem E., nie była bezpośrednim świadkiem, ani też nie uczestniczyła w zdarzeniach objętych zarzutami. Podała, że dowiedziała się o nich zarówno z relacji wujka E., który z zamiarem powrotu na stałe do P., odwiedził ją w K., jak również w okresie późniejszym od G. Ś.. Wiedziała, że wujek E.pomógł G. Ś.finansowo w bardzo znaczący sposób, tj. finansując kupno, remont, rozbudowę i wykończenie domu handlowego

w K. oraz aktywnie uczestniczył „w tym wszystkim”. Aczkolwiek w jej przekonaniu nie rozliczyli oni między sobą 100% wkładu finansowego wujka, albowiem z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej z G. dowiedziała się, że czynił on takie próby, składając wujkowi propozycję zwrotu kwoty 1.500.000 zł tytułem wniesionego przez niego wkładu, na co się ten jednak nie zgodził, kierując sprawę do sądu. Według świadka to wujek jest osobą poszkodowaną, gdyż poniósł ogromne nakłady finansowe i został „bez niczego”, nie otrzymując żadnej gratyfikacji ze strony G., zaś dokonana między nimi transakcja na 100% nie stanowiła w jej ocenie darowizny, czy czegoś podobnego, albowiem „nigdy wcześniej nikt nic na ten temat nie wspominał, że mogła to być taka forma rozliczenia pomiędzy nimi”. Przeciwnie, zdaniem świadka, w trakcie rozmów wujka z G. na temat różnych prac remontowych domu handlowego, restauracji, którą wujek miał zamiar tam otworzyć, cały czas było mówione, że to jest restauracja i dom handlowy wujka, a G. jak gdyby tym zarządzał. Wiadomym jej było też, że G. przelewał co miesiąc na konto wujka pieniądze w wysokości 3.000 zł jako współudział w zysku z tytułu działalności domu handlowego w K., jak również że wujek był właścicielem, czy też razem z G. współwłaścicielem mieszkania w B., którego kupno było sfinansowane przez wujka, a które następnie zostało sprzedane. Dodała, że wujek przekazywał ponadto G. pieniądze na pomoc w rozwoju jego interesów (k. 65-66v., k. 117 akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Z kolei, świadek K. Ś. (brat ojca G. Ś.) zeznał, że jego brat E. Ś. (1) podjął samodzielnie decyzję, nie radząc się nikogo z rodziny i zainwestował w budynek, uczestnicząc aktywnie w procesie jego modernizowania – ustalając umiejscowienie i wielkość okien, usytuowanie łazienek i windy, a następnie taśmociągu. Przyznał, że osobiście przekazał bratankowi G. na polecenie swojego brata E. kwotę 17.000 zł. Opisał przebieg rozmowy dotyczącej budynku w K. między G. a E. w mieszkaniu J. Ś. (1). Podał, że rozmawiali oni na temat kwoty jaką G. powinien zwrócić E. z tytułu poniesionych przez niego kosztów na kupno budynku wraz z placem i garażami w K., o czym dowiedział się z wcześniejszych rozmów przeprowadzonych z nim oraz z rodziną. Zeznał, że to jego brat M. Ś. (ojciec G. Ś.) namówił E. do kupna tej nieruchomości, określając ją mianem „dobrego interesu, okazji” i z racji posiadania przez E. amerykańskiego obywatelstwa i związaną z tym niemożność jej bezpośredniego zakupu, zasugerował, aby jego syn G. występował jako właściciel tej nieruchomości. E. miał decydować, jakie prace należy wykonać – wygląd elewacji zewnętrznej, funkcja otworów okiennych, jak również zatrudnił przedsiębiorcę mającego przeprowadzić prace remontowo-modernizacyjne oraz rozbudowę budynku. W trakcie rozmowy E. zaproponował G. sprzedaż budynku i podzielenie się pieniędzmi, lub też pozostawienie nieruchomości dla siebie i spłatę jednorazowo bądź ratalnie w terminie do 2 lat za zobowiązaniem pisemnym. Ustalając wartość tego budynku na kwotę w granicach od 2-2,5 miliona zł G. wyraził zgodę na spłatę 50% tej sumy. Jednocześnie świadek przyznał, że G. Ś. również miał w kupnie tej nieruchomości swój udział finansowy. Dodał, że G. przekazywał E. część pieniędzy z tytułu wynajmu lokali w K.. Świadek nie posiadał natomiast żadnej wiedzy na temat ustaleń między wyżej wymienionymi mężczyznami, a dotyczącymi kwestii dochowania E. przez G. w zamian za przekazywane mu przez tego pierwszego pieniądze. Nie słyszał także o formie przekazania tych pieniędzy w postaci darowizny (k. 39-39v., k. 245v.-248 akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Świadek J. Ś. (1) (również brat E. Ś. (1), stryj G. Ś.) zeznał, że właścicielem budynku w K. jest G., aczkolwiek E. przekazywał mu dobrowolnie pieniądze na remont tej nieruchomości. Potwierdził też, że G. przesyła E. „jakieś tam” pieniądze, najprawdopodobniej stanowiących część zysku z wynajmowania pomieszczeń w budynku w K.. Nie podał przy tym szczegółów związanych ze spotkaniem rodzinnym w jego domu, w którym uczestniczyli też G. i E., gdyż nie brał w nim udziału, stwierdzając jedynie, że „razem serdecznie wódkę wypili, pogadali i się rozeszli” (k. 39v.-40, k. 101 akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Natomiast świadek J. Ś. (2) (G. Ś. to syn brata jej męża) zeznała, że również nie zna żadnych szczegółów i nie była świadkiem rozmów prowadzonych przez G. i E. dotyczących zakupu nieruchomości w K., jak również nie wie nic na temat przekazywania przez tego ostatniego G. pieniędzy z tego tytułu. Słyszała jedynie, że G. kupił tę nieruchomość a E. finansował ten zakup. Potwierdziła jedynie fakt spotkania rodzinnego w jej domu w 2010 roku (k. 40v.-40v., k. 95 akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Świadek A. Ś. (2) (brat stryjeczny G. Ś.) zeznał, że z rozmów swoich rodziców, jak również od wujka E. wiedział, iż właścicielem budynku w K. był G., który nadto zarządzał nim i remontował go w jego imieniu. Potwierdził, że wujek E.

namówił go do prowadzenia kawiarni w tym budynku, podpisał nawet umowę najmu z G. Ś., czego jednak ostatecznie się nie podjął (k. 40v.-41v., k. 99 akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Świadek E. S. (siostra rodzona G. Ś.) zeznała, że z relacji swoich rodziców dowiedziała się o przekazywaniu G. przez wujka E. pieniędzy na kupno i remont budynku w K., aczkolwiek nie знаła ich wysokości, jak też częstotliwości dokonywanych przekazów. Nie wiedziała przy tym nic na temat z jakiego tytułu były przekazywane pieniądze, tj. czy były one darowizną i czy G. zobowiązał się po kupnie do przeniesienia własności budynku na rzecz wujka E.. Dodała, że wie, iż G. wpłacał co miesiąc wujkowi E. część dochodów z czynszu. Zdaniem świadka zawiadomienie o przestępstwie zostało złożone z inicjatywy obecnej żony wujka S. H., pod której silnym wpływem on pozostaje (k. 41v.-42v., k. 83v. akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Również dwukrotnie przesłuchany w drodze pomocy prawnej w siedzibie Konsulatu Generalnego w N.(...) świadek S. Ś., będący bratem oskarżonego i szwagrem oskarżonej, którego oskarżyciel posiłkowy jest stryjem (bratem ojca) zeznał, że wiedział iż budynek został zakupiony przez oskarżonego G. Ś., gdyż E. jako obywatel A. nie mógł nabyć nieruchomości w P.. Zakup był częściowo, bądź w całości dokonany ze środków uzyskanych od E. Ś. (1). G. i E. uzgodnili, że będą ze sobą współpracować, by budynek doprowadzić do używalności. Nie przypominał sobie też faktu przekazywania żadnych funduszy od E. Ś. (1) dla oskarżonych, jak tylko wiedział o zaangażowaniu E. Ś. (1) w remont nieruchomości w K. z przeznaczeniem jej na cele komercyjne – dostarczał on środki finansowe na jej zakup i remont w późniejszym okresie. Zaznaczył przy tym, że nie posiadał szczegółowych informacji na temat ich wzajemnych rozliczeń finansowych, ani też sum wchodzących w ich zakres, zaś swoją wiedzę na ten temat opierał na rozmowach rodzinnych prowadzonych w owym czasie, tj. w latach 90-tych, nie posiadając na tę okoliczność żadnych dokumentów. Wiedział jedynie, że były to umowy ustne oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu, których również nie był świadkiem. Nie wiedział, czy nieruchomość miała zostać przepisana i czy pieniądze E. Ś. (1) miały być darowizną na rzecz G. Ś. (k. 97-99, k. 165).

Świadek M. H., przesłuchana dwukrotnie w tym samym co poprzedni świadek trybie i miejscu zeznała, że nie dysponuje dokumentami związanymi z przedmiotową sprawą, jak również nie wiedziała jakie były warunki umowy zawartej pomiędzy E. a G.. Wiedziała jedynie, że stryj E. przekazał swojemu bratankowi G. pieniądze na zakup i remont tej nieruchomości, gdyż ufał mu a sam nie mógł zostać jej nabywcą gdyż nie posiadał polskiego obywatelstwa. Nie miała przy tym wiedzy na temat czasu, wysokości i sposobu przekazania kwot pieniężnych, które pochodziły ze sprzedaży dwóch domów w USA. W jej ocenie stryj przywoził pieniądze ze sobą, lub też podawał je przez rodzinę. Dodatkowo zeznała, że nieruchomość ta docelowo miała być własnością E. Ś., a G. Ś. miał się jedynie nią opiekować i administrować. Podała, że swoją wiedzę dotyczącą tej nieruchomości opierała na rozmowach z osobami z rodziny i stryjem, z rozmów z którym nie wynikało, że pieniądze na jej zakup miały być darowizną na rzecz G. (k. 80-81, k. 110).

Z kolei świadek W. N. będąc likwidatorem w firmie Przedsiębiorstwo (...) uczestniczył w zbyciu nieruchomości, którą ostatecznie nabył oskarżony G. Ś.. Nie przypominał sobie, aby przy sprzedaży tej nieruchomości „pojawił się element obcy” w osobie obywatela S. E. Ś., jak też nie interesował go cel, na jaki nabywca przeznaczy nieruchomość. Stanowczo podkreślił, iż nie posiada żadnej wiedzy na temat źródła finansowania zakupu tej nieruchomości. Zeznał, że nie pamięta szczegółów transakcji sprzedaży tej nieruchomości, aczkolwiek wykluczył, aby pokrzywdzony przyniósł pieniądze za tę nieruchomość do jego biura, albowiem praktykowało się, że pieniądze były wpłacane na numer konta który był podawany nabywcy, a który to rachunek bankowy nie był wskazywany w aktach notarialnych (k. 160v.-161v.).

Świadek M. S. zeznał, że będąc projektantem budynku i części garażowej położonych przy ul. (...) wykonywał prace zlecone mu przez G. Ś., aczkolwiek miał świadomość, że współpracuje on ze swoim wujkiem E., którego świadek traktował jako równorzędnego inwestora. Podobnie było z płatnościami za wykonaną pracę – płatnikiem był G., rachunki za prace projektowe wystawiane były na jego firmę, ale płacił za nie pieniędzmi należącymi do wujka. O tym, że inwestycję finansował E. Ś. (1) powiedział mu osobiście G.. Nadto podał, że w jego ocenie zaangażowanie merytoryczne i wewnętrzne miał większe E., który w toku prac projektowych dostarczał mu swoje pomysły poprzez przekazywanie zdjęć z konkretnymi rozwiązaniami. Nic ponad to nie było mu wiadome, a zwłaszcza nie wiedział nic

na temat ustaleń między nimi co do własności tej nieruchomości, przeniesienia prawa jej własności na E. i terminu dokonania tej czynności (k. 43, k. 91v. akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Świadek M. C. (2) (G. Ś. to syn jej brata ciotecznego) zeznała, że nic jej nie wiadomo poza tym, że dowiedziała się od E., że przysyłał on pieniądze dla G. na zakup nieruchomości w K., której ten ostatni był właścicielem, a której właścicielem nie mógł być on sam z racji braku obywatelstwa polskiego (k. 43v., k. 111v. akt sprawy 1 Ds. 1295/11).

Świadek M. Ś. skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania zeznań (k. 166).

W kontekście zeznań tych świadków, w zestawieniu z treścią wyjaśnień oskarżonych G. i C. małżonków Ś. wnioskować można, iż co prawda ich zeznania dotyczyły okoliczności drugorzędnych z punktu widzenia przedmiotu niniejszego procesu, to jednak brak jest podstaw do uznania, że nie miały charakteru istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Opisując bowiem wzajemne relacje G. Ś. i E. Ś. (1), świadkowie ci przedstawili jakże ważne dla oceny zachowania oskarżonego aspekty strony podmiotowej jego działania rzutujące na charakter zamiaru i jego motywację odnośnie zarzuconego mu czynu z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. Świadkowie ci potwierdzili, że relacje między oskarżonym a jego wujkiem były zgodne i opierały się na wzajemnym, niemalże bezgranicznym zaufaniu i szacunku. Co więcej, o szczerości intencji G. Ś. i kierowaniu się przez niego zasadami zgodnymi z obowiązującym prawem w stosunkach z jego wujkiem świadczy dodatkowo fakt uczciwego rozliczenia się finansowego i zwrócenia w jego ramach E. Ś. (1) całości kwoty uzyskanej ze sprzedaży mieszkania zakupionego w 1995 roku w B. z pieniędzy przesłanych na ten cel przez E. Ś. (1), którą to okoliczność przyznał oskarżyciel substydiarny w swoich zeznaniach.

Reasumując, zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do przypisania G. Ś. i C. Ś. zarzucanych w substydiarnym akcie oskarżenia czynów stypizowanych w art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

Skoro bowiem sporne pieniądze zostały dobrowolnie przekazane przez pokrzywdzonego E. Ś. jego bratankowi – oskarżonemu G. Ś., nawet przy przyjęciu, że nastąpiło to w wykonaniu ustnej umowy między tymi osobami, której – poza nimi samymi – nie były świadkami jakiegokolwiek inne osoby, to nie sposób z tych względów mówić tu o popełnieniu przestępstwa przywłaszczenia, czy też np. oszustwa. Oceny tej nie może zmienić subiektywne odczucie E. Ś., jego żony, tudzież innych osób im bliskich należących do ich rodziny, według których E. Ś. został oszukany.

Należy bowiem podkreślić, iż zarzucone obojgu oskarżonym przestępstwo określone w art. 284 § 1 i 2 k.k. należy do kategorii przestępstw kierunkowych. Przepisy kodeksu karnego wymagają, aby zachowanie sprawcy tego przestępstwa było ukierunkowane na określony cel, którym jest włączenie powierzonej rzeczy do majątku sprawcy lub postępowanie z nią jak z własną w inny sposób. Istotnym elementem strony podmiotowej przestępstwa sprzeniewierzenia nie jest sam fakt odmowy wydania rzeczy powierzonej, lecz powody niezwrócenia, a więc wola włączenia rzeczy do swojego majątku lub wola postępowania z nią jak z własną (por. wyrok SN z 14 stycznia 2003 r., II KKN 273/01, Prok. i Pr. 2003, nr 7-8, poz. 9).

W doktrynie i orzecznictwie podkreśla się, iż o zamiarze przywłaszczenia w przypadku przestępstwa sprzeniewierzenia nie może przesądzać wyłącznie fakt nieuprawnionego postępowania przez sprawcę z rzeczą powierzoną, a więc wykorzystywania jej lub postępowania z nią w sposób inny niż uzgodniony z właścicielem. Dla ustalenia znamion strony podmiotowej niezbędne jest ponadto wykazanie, że sprawca, postępując z rzeczą w sposób sprzeczny z uzgodnieniami poczynionymi z właścicielem, działał w celu włączenia rzeczy do swojego majątku i definitywnego pozbawienia osoby uprawnionej jej własności (vide wyrok SN z 6 maja 2004 r., V KK 316/03, OSNKW 2004, nr 7-8, poz. 70).

Zatem aby ocenić zachowanie jako wyczerpujące znamiona przestępstwa sprzeniewierzenia niezbędne byłoby ustalenie, iż sprawcy towarzyszył tzw. animus rem sibi habendi - zamiar zatrzymania rzeczy dla siebie lub dla innej osoby (por. wyrok SN z 6 stycznia 1978 r., V KR 197/77, OSNPG 1978, nr 6, poz. 64).

Innymi słowy, o bycie przestępstwa przywłaszczenia można mówić w sytuacji, kiedy sprawca kosztem osoby uprawnionej – w tym przypadku E. Ś. – rozporządza należącym do pokrzywdzonego prawem majątkowym – w tym przypadku pieniędzmi, w celu powiększenia swojego stanu posiadania, czego nie sposób dopatrzeć się w postępowaniu oskarżonych G. i C. – małżonków Ś..

Wprawdzie G. Ś. uczestniczył w spotkaniu rodzinnym, w trakcie którego rozmawiał na temat częściowego zwrotu E. Ś. (1) przekazanych przez niego pieniędzy na zakup nieruchomości w K., zgadzając się początkowo na dokonanie takiego zwrotu, który ostatecznie jednak nie nastąpił, jednakże okoliczność powyższa nie przesądza o chęci przywłaszczenia tych pieniędzy.

Wręcz przeciwnie wskazać należy, że G. Ś., czując się zobowiązany wobec wujka za okazaną mu pomoc finansową, próbował wyjaśnić całą sytuację i udał się nawet w tym celu już w 2008 roku do szpitala, gdzie przebywał oskarżyciel subsydiarny próbując nakłonić wujka do uregulowania spraw majątkowych.

Trudno zatem mówić o popełnieniu przestępstwa przywłaszczenia skoro G. i C. Ś. od samego początku, tj. przekazania pieniędzy przez E. Ś. (1), traktowali to jako pomoc i formę wsparcia finansowego dla nich z jego strony, a od momentu zakupu przedmiotowej nieruchomości, jako jej pełnoprawni właściciele, mając przy tym świadomość konieczności roztoczenia opieki nad nim, jako osobą starszą wiekiem, samotną i nie posiadającą potomstwa, której przesyłali z tego tytułu co miesiąc kwotę od 2000-5000 zł (w sumie od 2004 roku do maja 2012 roku oskarżony przekazał około 340 000 złotych). Poza tym słusznie oskarżeni podnoszą, że roszczenia wujka nie uwzględniają tego, że przekazywał on im pieniądze także na zakup mieszkań dla niego. W tym zakresie rozliczyli się z wujkiem, oddali mu przekazane z tego tytułu pieniądze. W związku z tym wysokość kwoty pieniędzy przekazanych na nieruchomość w K. pozostaje otwarta i do ustalenia w innym, to jest cywilnym, postępowaniu.

Przy tym zauważyć należy, iż oskarżyciel subsydiarny wskazywał, że pożyczka była dokonana pod warunkiem, że kiedy otrzyma on obywatelstwo polskie własność nabytej nieruchomości zostanie mu przez oskarżonego przepisana. Tymczasem uzyskał on obywatelstwo polskie jak sam stwierdził 10, 15 lub 20 lat temu, a w 2004 roku wrócił na stałe do P.. To oskarżony w 2008 roku próbował ostatecznie uregulować kwestię nieruchomości w K.. Dopiero w 2010 roku oskarżyciel subsydiarny podjął kroki w celu odzyskania przekazanych oskarżonemu pieniędzy.

Oskarżony nie unikał rozwiązania tej kwestii. Spotkał się z wujkiem, czynili w tym względzie ustalenia. Oskarżony był skłonny zwrócić, bynajmniej nie symboliczną kwotę a równowartość 200 000 dolarów wskazując, że taką kwotę od wujka otrzymał. Uzgodnienia spełzły na niczym nie dlatego, że oskarżony nie chciał zwrócić pieniędzy, ale dlatego że pojawiły się rozbieżności co do wysokości tej spłaty. Oskarżony stwierdził, że żądana przez E. Ś. kwota równowartości 300 000 dolarów, to jest 1 500 000 złotych jest zbyt wysoka, gdyż takiej kwoty od wujka nie otrzymał. Również C. Ś. w rozmowie telefonicznej z oskarżycielem subsydiarnym nie stwierdziła, że pieniędzy nie zwróci. Podała, że była zaskoczona żądaniem wujka, poruszona zdenerwowaniem męża po przedstawieniu żądań wujka i jest jej przykro, że tak to się odbywa. Nigdy nie odwoził męża od zwrotu pieniędzy wujkowi, ale zwrócona kwota powinna być realna, adekwatna do otrzymanej darowizny.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że G. Ś. i C. Ś. nie wypełnili znamion zarzucanego im występku określonego w art. 284 § 1 i 2 k.k. i dlatego od jego popełnienia ich uniewinnił. Oskarżeni cały czas deklarowali wolę zwrotu darowizny, jednakże z powodu braku konsensusu co do wysokości kwoty zwrotu ostatecznie sprawą zajęli się pełnomocnicy obu stron.

Odnośnie czynu zarzucanemu oskarżonemu G. Ś. z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. Sąd umorzył postępowanie w tym zakresie na mocy art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. z uwagi na brak skargi uprawnionego oskarżyciela.

Należy bowiem zauważyć, iż czyn określony w art. 233 k.k. ścigany jest w trybie z oskarżenia publicznego, gdyż jego przedmiotem ochrony jest prawidłowe funkcjonowanie polskiego wymiaru sprawiedliwości w szerokim tego słowa znaczeniu, tj. instytucji, które w szerokim zakresie ten wymiar sprawiedliwości realizują oraz wiarygodność ustaleń

dokonanych w postępowaniach przewidzianych na podstawie ustawy - tak też wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 25 marca 2010 roku w sprawie IV KK 316/09.

Postępowanie o czyn z art. 233 § 1 k.k. jest postępowaniem w sprawie o czyn ścigany z urzędu, w związku z którym, z ewentualnym aktem oskarżenia powinien wystąpić prokurator a nie E. Ś., który w tym zakresie nie jest pokrzywdzonym. Niniejsze postępowanie należało więc umorzyć w oparciu o art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. ponieważ E.Ś. nie jest legitymowany do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia w zakresie czynu z art. 233 § 1 k.k.

O kosztach procesu orzeczono na mocy art. 632 pkt 1) k.p.k. w zw. z art. 640 k.p.k., obciążając nimi oskarżyciela subsydiarnego.